

Wy. hodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztancie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garment) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery pisał się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca są. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowe listy.

Sobota

N<sup>ro</sup> 30.

9. marca 1844.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija: Ciągłe uwięzienia w Madrycie. — Dalsza podróż Królowej Krystyny z Lugdunu do Barcelony. — Alikante i Kartagena zostają jeszcze w ręku powstańców.

Anglija: O'Connell na zgromadzeniu ligi ustawom zbożowym przeciwniej. — Zgromadzenie dzierżawców w Londynie w celu ochrony spraw rolnictwa. — Sprawa zajęcia wyspy Otahajty przez Francuzów w izbie wyższej i niższej. — Wniosek lorda Russel w izbie niższej odrzucony.

Francyja: Posiedzenie izby deputowanych o obwarowaniu miasta Paryża.

Rossyja: Minister skarbu hr. Cancrin składa swój urząd w ręce p. Wronecznika.

Nowiny.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Wiadomości z Madrytu pod dniem 17. lutego umieszczone w dziennikach paryzkich, donoszą: Ciągłe jeszcze odbywają się uwięzienia w stolicy; więcej niżli 60 osób, po większej części deputowanych, znajduje się pod zamknięciem; podobnie i Las Nayas został przytrzymany. Skoro prezydent rady Bravo otrzymał od ambasadora francuzkiego urzędową wiadomość o wyjeździe Królowej Krystyny, pospieszył natychmiast zawiadomić o tém Królową i Infantkę. Na to rzekła Izabela ministrowi z oznaką wielkiej radości, że chce pisać do matki i aby miiano staranie, iżby Królowej Krystynie za wstąpieniem na ziemię hiszpańską oddano listy od obu jej córek. W skutek tego rozporządzenia wysłano gońca z nadmienionemi listami do Barcelony.

Królowa Krystyna opuściła Lugdun dnia 21go i wsiadła zapewne 24go na okręt w Port-

Vendres, aby się udać do Barcelony. W stolicy katalońskiej równie jak i w Madrycie oczekują przybycia matki Królowej Izabeli II. z żywą niecierpliwością. W ogólności zdaje się w Hiszpanii panować przeczcucie, że za przybyciem Królowej Krystyny i rozwiązane ważne kwestyje zostaną. Infant Don Francisco de Paula nie czekał jej przyjazdu, aby swoje zupełne pojednanie się z tronem zatwierdzić formalnym i uroczystym holdem, który młodej Królowej złożył. Staranie się jego syna, księcia Kadyksu o rękę Izabeli II., jest, jak się zdaje, silnie z Tuileryjów popierane, i jeżeli jakieś wcale niespodziewane okoliczności nie zaskoczą, można to zamęczyć za dostatecznie pewne uważać.

Pisma i dzienniki madryckie z dnia 18. lutego nie zawiórą żadnych ważnych nowin. Alikante i Kartagena trzymały się jeszcze dnia 15. lutego. Ostatnie depesze jenerała Roncali są datowane z dnia 14. lutego i donoszą o przygotowaniach do bombardowania zajętego przez powstańców miasta.

Dnia 14. lutego na wezwanie jenerała Roncali do poddania się, nie dali powstańcy w Alikante jeszcze żadnej odpowiedzi. Dwie należące do nich feluki, starały się burzyć roboty oblężnicze.

W Teruel w Aragonii odkryto spisek w duchu takiegoż powstania jak w Alikante. Hersztów schwymano, i mają być oddani pod sąd wojenny. Według nadesłanych wiadomości i w Barcelonie uwięziono dnia 17. lutego kilka osób. między innymi bardzo bogatego, jako republikanina znarego kupca nazwiskiem Borell. Przetrząsają także domy dla odbierania broni. Mieszkańcy u których broń znaleziono, stawiają się przed sąd wojenny.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu, dnia 22. lutego. Wczorajsze tygodniowe zgromadzenie ligi w tea-

trze Coventgarden było nadzwyczaj liczne, gdyż wiadano, że O'Connell na takowe przyjedzie i mowę mieć będzie. Było tam obecnych bardzo wiele dam, a na podwyższeniu stali w ściśnionym natłoku najznakomitsi przyjaciele i stronnicy, którzy do sprawy wolnego wprowadzania zagranicznego zboża i wolnego handlu należą. Natężenie na przybycie O'Connella było tak wielkie, że na mowę przewodniczącego, który starał się udowodnić ściśle prawny i konstytucyjny charakter ligi, tudzież na mowę pana Wilson, który rozprawiał o stosunkach Brazylii, tylko poniekąd zwracano uwagę, a nawet obadwaj musieli kilkakrotnie umilknąć, ponieważ mylna pogłoska, że agitator już się zbliża, straszną wrzawę wywołała. Nakoniec po upływie ósmej godziny, powstał szmer u drzwi a po niejakiej chwili wszedł O'Connell do sali. Zanim się dostał na podwyższenie, już powstała cała nieprzeliczona publiczność, i w tej chwili dały się słyszeć tak grzmiące, przez dziesięć minut trwające oklaski i radośne okrzyki, jakich w murach teatru Coventgarden jeszcze nigdy nie słyszano. Każdy głos nateżał się co miał siły, każde ramię wzniosło się do góry, a kapelusze, chustkami, szalami, a nawet otwartymi parasolami wywijano w powietrzu. O'Connell wystąpił przed stół i uklonił się pokilkakroć na wszystkie strony; każdy ukłon wywoływał jeszcze mocniejsze oklaski, poczem agitator stał przez kilka minut z odkrytą głową, a potem zajął miejsce. Lecz zgromadzenie nie usiadło; wszystkie osoby, nawet damy stały przed pięć minut jeszcze, dlatego agitator wzruszony widocznie w najwyższym stopniu takiem przyjęciem, wystąpił znowu przed stół dla podziękowania publiczności kilkakrotnym ukłonem. Okrzyki połączone z klaskaniem rąk i tupaniem nóg, były w tej chwili tak huczne, że cały gmach aż w węglach zadrzał. Każdy nowy wybuch oklasków, znajdował regularny i nie mniej grzmiący odgłos w okrzyku kilku tysięcy osób, które przed gmachem stały i wstępu uzyskać nie mogły. Gdy pan O'Connell i zgromadzenie usiadło, i gdy się zwolna wszystko uspokoiło, zakończył p. Wilson swoją mowę, a przewodniczący wskazawszy dawny bardzo czynny udział O'Connella w zamiarach ligi, prosił o pozwolenie, aby mógł »wybawcę« zgromadzeniu przedstawić. Poczem gdy O'Connell wystąpił na podwyższenie, ponowiły się poprzednie okrzyki, i tylko z trudnością przywrócono nareszcie tak dalece spokojność, że agitator mógł rozpocząć swoją częstemi oklaskami przerywaną mowę.

Podziękował naprzód za doznane powitanie, którego pamięć będzie w nim obudzać aż do ostatniej chwili życia jego radość i dumę, i oznajmił, że jeden z przyjaciół ligi zlecił mu, aby na fundusz téjże doręczył 100 funtów szterlingów, oświadczając oraz życzenie, aby ten przyjaciel znalazł 999 naśladowców. »Aczkolwiek ja«, rzekł dalej, »postanowiłem właściwie unikać wszystkiego, co by zakrzywało na polityczne roztrząsanie, i chciałem pozostać na placu neutralnym, na którym kwestya dotycząca zniesienia ustaw zbożowych właściwie zostawać powinna, jednakże muszę nadmienić o najnowszych wypadkach, które udowodniać się zdają, że nawet książęta Richmond i Buckingham zaczynają się lękać, aby ich za spiskowych nie poczytano. (Śmiech). Ponieważ o to podejrzenie się obawiali, więc zapytali jednego z rzeczników, czy nie będą poczytani za spiskowych, jeżeliby opiekujące się rolnictwem towarzystwo zawiązało? Lecz ten oświadczył im, iż mogą być na to spokojni, gdyż oni nie są spiskowymi. Muszę tu zrobić uwagę, że mężowie posiadający znakomity stopień i honory nigdy nie są spiskowymi (śmiech), gdyż spiski tylko między pospolitym ludem się knują. Zresztą nie radziłbym tym panom, kwestyję, ażali oni są spiskowymi, lub nie, w Irlandyi dawać do rozstrzygnięcia. Przewodniczący oznajmił, że ja jestem statecznym przyjacielem zasad ligi; jestem nim w samej rzeczy, a to z wewnętrznego przekonania, że ta liga ma jedynie na celu dobro ludu. Ja jestem reprezentantem hrabstwa Cork, które ludu rolniczego 750,000 osób liczy. Nie mogę okupić mych wyborców; nie mam po sobie żadnych właścicieli dóbr, a wybór mój nie kosztuje mnie ani szylinga; a przecież ten rolniczy lud obrał mnie swym zastępcą, chociaż mu wiadomo, że ja stanowczo nie sprzyjam zasadzie nakładania na chleb podatku. Zdania moje w tej mierze nietylko że są wiadome, lecz ja oświadczyłem nawet pokilkakroć publicznie moje powody, aby agrykulturyści Irlandyi przekonać, że takimi ograniczeniami nie uzyskać nie mogą. Skutek z tego wyniknął ten, że wyjawszy usiłowanie lorda Mountcashel, które się nie powiodło, nie odbyto w Irlandyi na korzyść ustaw zbożowych ani jednego zgromadzenia. Ciężar wysokich cen zboża, co przedewszystkiem zważyć należy, przycisnęła najszczególniej uboższe klasy. Książę Northumberland i jego spółspiskowi, by utrzymać wysokie ceny zapłatę od roboty. To nie jest prawda, i sam książę w to nie wierzy.

Jestto płonna gadanina, iżby ludzie mieli mniej zatrudnienia, i spadałaby zapłata, gdyby nie było na chleb podatku i gdyby chleb był tańszym. I owszem wymiana naszych fabrykatów za zboże zagraniczne pomnożyłaby zatrudnienie, a przez to pomnożenie podniosłaby się niezawodnie zapłata od roboty. Jeżeliby gdzie była potrzebna ochrona, tedy niezawodnie w Irlandyi, która prawie samem rolnictwem się zajmuje. Ale jakież wpływ wywarła ona tam na zapłatę od roboty? Cztery pency mają tam za dobrą, 6 pency za bardzo hojną zapłatę, a gdy robotnik otrzyma 8 pency, tedy nie posiada się z radości. Oto są skutki ustaw zbożowych w Irlandyi, a nawet przy tak niskiej dzienniej zapłacie zbywa na zatrudnieniu. Dla tego Irlandyja sercent i umyślnie przychyła się do usiłowań ligi i będzie takowe wspierać podług sił swoich. Nieinaczej, Irlandyja trzyma z Wpami, a przyjęcie, którego dziś tutaj doznałem, obudzi tam wielką i wdzięczną radość. (Na te słowa powstała cała publiczność, i okryła mowę rzęsiestemi oklaskami.) Głos ten zaleci przez stolicę do Irlandyi, a w odpowiedź nań przyjdzie zapewnienie, że lud Irlandyi nie może na to patrzeć obojętnie, aby angielscy jego spółpoddani przez chciwych zysku celników do okropnej śmierci z głodu przywiedzeni byli. (Ogromne oklaski.) Niesprawiedliwości ustaw zbożowych niepodobna wyrazić słowami. Gdyby poborca podatków stał przy każdej ladzie piekarskiej i żądał trzecią część ceny od każdego bochenka chleba, ścięrpiałżeby to lud angielski? (Niel Niel) Otóż, sprawa ta jest zupełnie takąż sama, tylko że nie tak jawnie jest wykonywaną. Jakoż podatek ten nie służy nawet do pomnożenia dochodów krajowych, albo do odparcia obcej zaczepki; lecz takowy powiększa tylko majątek pojedynczych osób i napętnia ich kieszenie prywatne. Nie myślę tu ubliżać; ale zaprawdę, ci, którzy się takowemu jarzmu poddają, nie bardzo zasługują zwać się rozumnym ludem; jestto lud grubej głowy, który daje do poznania, że mu zbywa na poznaniu. Powinniśmy się tedy spokojnie i prawnie trzymać razem i opierać się temu niesprawiedliwemu podatkowi, któremu, jeżeliby takowy na nas pod innym kształtem nałożyć chciano, nigdy byśmy się nie poddali. Jednym z najgorszych skutków ustaw zbożowych jest skażenie obyczajów, zepsucie moralności. Ostatnie wybory, podług zeznania samego Roberta Peel były, co do przekupstwa, bezprzykładne, a przyczyną tego jest litylko przywiedziona do skutku dla wsparcia monopolu klauzula. A to są właśnie te osoby, które sięgając

ręką w kieszeń najuboższego człowieka, rozprawiają o moralności, które z oburzeniem wznoszą swe pobożne oczy do nieba, gdy ubogi człowiek w niedzielę do kościoła nie pójdzie. Zaiste taka obluda jest podłą i powinna publicznie być potępioną. Nieprzyjaciele ligi starają się teraz zawiązać towarzystwa przeciwne, jakoż byłoby to rzeczą bardzo pożądaną, aby się przecie raz zapuścili w przyczyny i dowody, w których oni podobno nie bardzo są mocni. Tryjumpf ligi jest świetnym, a ja chlubię się tem, że mogę publicznie mieć w nim udział. Ja jestem przyjacielem wolności, dla jakiegokolwiek bądź kasty, barwy lub religii jest takowa broniona, i zawsze będę się ujmował za sprawą, jakikolwiek bądź los mię spotkać może, czy więzienie czy szafot. (Głos donośny: Niel Niel Podczas tego powstało całe zgromadzenie i z entuzjazmem okryło mowę oklaskami.) Dziękuję Wam za Waszą łaskawość; gdyby zachowanie się moje było poddane pod Wasz wyrok, byłbym pewny pomyślnego rozstrzygnięcia. Wielkim zamiarem ligi jest uchylene niedogodności i nierówności, które z nałożonego na klasy podatku wynikają, a gdy angielski lud szczerze czego zapragnął, tedy nigdy jeszcze daremnie tego nie zapragnął. Gwałtowne zaradzanie zażaleniom politycznym nidy nie jest potrzebne, a przedewszystkiem nie stosowne do naszych czasów, w których wszystko spokojnem i prawnem stowarzyszeniem do skutku przywozić należy. Publiczna inteligencyja postępuje niepohamowanym krokiem naprzód; lecz takowa nie powinna obalać, tylko lekkiem nazdeptaniem nóg powinna przestrzegać tych, którzy nierozsądnie i nadaremnie jej postępowi się opierają. Liga postępuje w sposób olbrzymi, czego wzmagające się jej fundusze są najlepszym dowodem; z małych początków wzrosła takowa zeszłego roku na 50,000 funtów szter.; w tym roku będzie miała sto tysięcy funtów szterl., a w roku następnym w dwójnasób się pomnoży. Wśród długo trwających oklasków, które nawet i za gmachem odgłos znalazły, zajął O'Connell znowu swoje miejsce i nie opuścił zgromadzenia, aż pokąd p. Thompson nie skończył długiej, dobitnej mowy, w której oświadczył, że ciało prawodawcze, jeżeli mu chodzi o utrzymanie pokoju i przywrócenie pomyślności Anglii, tedy najprzód lud uwolnić a potem do znizienia ceny chleba przyłożyć się powinno. Pan Moore zakończył swoją mowę obrady.

Onegdaj odbyło towarzystwo dzierzawców z Essex zgromadzenie, na którym były obecne deputacje takichże samych towarzystw ze

wszystkich części królestwa. Zamiarem tego zgromadzenia było, porozumieć się względem utworzenia towarzystwa, rozciągającego się na cały kraj i mającego na celu dobro rolnictwa. Skoropisowie dzienników nie byli na to zgromadzenie przypuszczeni, na którym uchwalono, co następuje: W Londynie inasieć zawiązać towarzystwo ku ochronie rolnictwa pod imieniem: Towarzystwo dla ochrony rolnictwa w całym królestwie Anglii i Irlandyi. Dążeniem tego towarzystwa będzie, rolnictwu angielskiemu takiej przynajmniej używać opieki, jakiej obecnie doznaje. Towarzystwo to ma stać pod kierunkiem wydziału, a książe Richmond będzie mu przewodniczył, jeżeli się do tego na prośbę członków towarzystwa da przychylić. Po uchwale tych projektów odczytano zdanie prawnika, który utworzenie tegoż towarzystwa i jego zamiary za prawne uznawał, poczem po utworzeniu tymczasowego komitetu i po zamknięciu posiedzenia udano się do Richmond, gdzie zastano księcia Buckingham i Leeds, kilku lordów, kilku członków izby niższej i 30 do 40 właścicieli dóbr. Uchwały powyższe na tém zgromadzeniu zostały przedłożone, poczem oznajmiono także, iż towarzystwo za pomocą pism publicznych odeprze od siebie obwinienia tych, którzy są przeciwnikami systemu ochrony, i okaże nicosić ich twierdzeń, zresztą zaś uchylać się będzie od wszelkiej polityki stronnictwej, równie jak i od mieszania się do wyborów parlamentowych. Poczem księcia Richmond obrano prezydentem, a księcia Buckingham wiceprezydentem nowego towarzystwa, dalej nastąpił wybór czterech przedłożonych i czterdziestu członków komitetu towarzystwa — dwudziestu z tych należących będzie zawsze do klasy dzierzawców. W końcu deputacja zgromadzenia dzierzawców, gdy książe Richmond zapewnił ją, iż zawsze mieć będzie staranie, aby dzierzawcom zabezpieczyć dokładną reprezentację w towarzystwie, równie jak wogóle sumienne przestrzeganie ich interesów, oddaliła się z sali.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby wyższej wytoczył lord Brougham kwestyję pod względem zajęcia przez Francuzów wyspy Otahajty. Nie myśli on tą kwestyją wprowadzać rządu w kłopot co do jego stosunków z Francją; ale chciałby dowiedzieć się, ażali umieszczone o tém w gazetach wiadomości są prawdziwe, i ażali szanowny jego przyjaciel (sekretarz Stanu spraw zagranicznych), otrzymał jakie w tej mierze od francuzkiego rządu zawiadomienie? — Hrabia Aberdeen odrzekł,

iż sądzi, że jest istotną prawdą, iż część marynarki francuzkiej zajęła wyspę Otahajtę w posiadłość. Dowiedział on się z wielkiem ubolewaniem o tym wypadku, ale jeszcze nie jest w stanie dać w tej mierze należytego objaśnienia. — Lord Brougham oświadczył podobnie, iż mocno ubolewa nad zajęciem w posiadłość téjże wyspy, które zdaje się być bardzo pospieszne, dopokąd bliższe szczegóły wiadome nie będą; nie chce on przez to powiedzieć, iż będzie można w tej mierze dostateczne dać objaśnienie, że takowe może odwołaniem zostanie; ale nie może utaić swego zmartwienia, iż tak waleczny naród, jakim jest francuzki — który najszczególniej dla swoich czynów wojennych zasługuje na uwielbienie — w taki sposób sobie postąpił. Ma on za największe poniżenie jakiegokolwiek bądź stronnictwa odzywać się z takim tonem, z jakim się przy tym wypadku wojeona partyja we Francyi odezwiała. Sąto nieprzyjaciele pokoju, a przedewszystkiem przyjacielskich stosunków, które między Francją a tym krajem istnieją. Mówili oni o zajęciu w posiadłość wyspy tonem, niegodnym narodu, który całkiem innemi i daleko większemi zwycięstwami poszczycić się może. — W izbie niższej odezwał się Sir George Grey z takimże samem zapytaniem względem zajęcia przez Francuzów wyspy Otahajty. — Sir Robert Peel odrzekł, iż do rządu pomienionej wyspy przybył okręt z obszernemi depeszami od władz angielskich. Sądzi on, że admirał francuzki na tych wodach zajął w posiadłość wyspę Otahajtę i że rodowitą Królowę z tamtejszego tronu usunął. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Wszystko, co o tym przedmiocie powiedzić może, jest to, iż mocno ubolewa nad tym wypadkiem. (Doosny głos ze wszystkich stron izby: »Słuchajcie!«) Nie ma on w tej chwili żadnego powodu wierzyć, że to, co się stało, stało się za poprzednią sankcyją lub podług instrukcyj od francuzkiego rządu. (Słuchajcie!) Atoli rząd angielski wszedł w korespondencyję względem tego wypadku z rządem francuzkim, jakoż pod wszelkiemi okolicznościami uznaje on za rzecz najprzychylnszą, nie więcej w tej chwili o tym przedmiocie nie nadmieniać; nie wątpi on bynajmniej, że izba to postępowanie pochwali. Później nie zawiedba korzystać z najpiękniejszej sposobności, która się mu wydarzy, gdy będzie mógł mówić bez uszczerbku, aby izbie dać zupełne w tej sprawie objaśnienie.

— dnia 21. lutego. Wczoraj ukoń-

czono nareszcie irlandzkie rozprawy w izbie niższej, która się przez dziewięć posiedzeń prawie wyłącznie przedmiotem tym zajmowała. Wniosek lorda Russel został 324 głosami przeciw 225, a zatem większością 99 odrzucony. Generalny prokurator rozpoczął obrady w chęci bronięcia jeszcze raz przeciw panu Shiel sądowniczego postępowania rządu, p. Roebuck rekapitulował dzieje Irlandyi pod opieką różnych administracyj, i wierny swoim radykalnym zasadom ganił rząd wszelki, bądź takowy z whigów bądź z torysów był złożony, uznawał przeto i postępowanie z O'Connelllem za niesprawiedliwe; poczem powstał sam agitator i miał długo oczekiwaną mowę, którą dyskusyje ze strony opozycji zakończył. Sir R. Peel ozwał się z odpowiedzią i dokazał swoim mistrzowskiem wystawieniem spraw irlandzkich, iż głosowanie taki pomysły skutek wzięło. Dziennik *Times* wyraża o charakterze rozpraw: »Smieszaby było, gdyby ktoś mowom lorda Russel, panów Macaulay i Shiel chciał zaprzec talentu albo sztuki. Dyplomatyk, teoretyk i retor swego stronnictwa dokonali porządnie swojej zwyczajnej powinności. Pan O'Connell, chociaż angielska izba niższa nie jest jego żywiołem, zrobił także to, co do niego należało. Lecz cała ta rozprawa ze strony whigów, ma na sobie charakter bezzasadnego to jest nierzetelnego wniosku.

Najznakomitsi whigowie irlandzcy zgromadzą się temi dniami w Dublinie u hrabiego Charle mont w celu mianowania deputacyi, która ma doręczyć Królowej memoriał dotyczący się obecnego stanu Irlandyi. Między innemi, będą także prosić Królowę, aby przedsięwzięła stosowne środki do zgromadzenia niekiedy parlamentu w Dublinie.

### Francyja.

Posiedzenie dnia 23. lutego. Pan Allard odczytał swoje sprawozdanie z petycyj w sprawie obwarowania Paryża. Wyświecał on tę kwestyje nader gruntownie równie z stanowiska strategii, jak i polityki, i starał się dowodami i liczbami zbijać te zdania, które o zamiarach rządu w tej mierze są w obiegu. Nadesłane petycye dzielił on na cztery części, oświadczył jednak, że wszystkie zbiegają się w tém jednem życzeniu, aby zaczęta budowę obwarowania Paryża znieść do szczytu, żadnych dalszych nie przyzwalać na budowę nakładów, i aby wszelkie projekta co do uzbrojenia fortyfikacyj odrzucić. Sprawozdawca skreślił potem

stan, do jakiego już obwarowanie doprowadzono. Wedle słów jego, jeżeli tak rażno jak dotąd pójdzie robota, to we dwóch latach całe obwarowanie Paryża będzie ukończono, a koszt budowy nie przejdą 140 milionów franków. Około 25000 robotników pracowało nieustannie, a przecież żadne nie wydarzyło się zaburzenie, i nie dał się w stolicy uczuć brak robotnika. Warownie, które mają Paryż opasać, będą służyć ku ozdobie miasta, znosić je byłoby to dziełem wandalizmu, Francyja naraziłaby się przez to na śmiech całej Europy. Po tych uwagach zastanawiał się nad planem p. Arago, który wnosił, aby tylko znieść szanice odległe i wykazał, że to byłoby równie błędem jak zniszczenie całego opasującego muru. Również odpiérał sprawozdawca ten zarzut, jakoby z fortyfikacyj domy w Paryżu ogniom razić i niszczyć można. Oświadczył, że Louvre, Tuileryje i większa część znaczniejszych budynków leży za linią armatnich fortyfikacyjnych strzelnic. Cztery tysiące metrów jestto podług umiejętności o puszkarstwie największa dal armatniego wystrzału, a więc nawet ostatnie domy na przedmieściach byłyby zabezpieczone przed ogniem z warowni. Na pytanie, czyli obwarowanie Paryża jest potrzebne i korzystne, niech odpowie rok 1815. Gdyby Paryż był wtedy obwarowany, obcy żołnierz nie byłby koczował na jego ulicach. Dalej przytaczał mowca po kolei różne oblężenia na dowód, że tylko mury miasta opasujące i szanice odległe, zdolne są odpiérać przez czas dłuższy oblegającego nieprzyjaciela. Za przykład przytoczył cytadelę z Antwerpii, która w r. 1832 oblężona przez armiję francuzką, mimo najstraszniejszej artylerji i największych w Europie inżynierów, przecież szturm przez 24 dni wytrzymać zdołała. Ponieważ na zdobycie reducy St. Laurent 8 dni potrzebowano, więc z tego da się wnosić, że szanice od warowni odległe, przez dni 16 ogień oblężniczy wytrzymać mogą. Co do obawy, aby Paryż nie podzielał losu Barcelony, którą z warowni Montjuich burzono, oświadczył mowca, że między tą cytadelę a warownią Paryża żadne nie zachodzi podobieństwo. Montjuich wznosi się bowiem tylko na odległość 1200 metrów od środka Barcelony, a więc na taką odległość, jaka jest między Montmartre a Paryżem, gdy przecie fortifikacje paryzkie są znacznie od stolicy odległe. Wreszcie wygnano już z Hiszpanii tego człowieka, który wydawał rozkazy bombardowania Barcelony wśród przekleństwa ziomków swoich jako też całego świata.

(Ozoaki rozruchu.) Poczem przeszedł p. Al-lard na kwestyję uzbrojenia fortyfikacyj. Jedni, mówił mowca, żądali w petycyjach, aby nie przyzwolono na nakłady uzbrojenia fortyfikacyj, drudzy zaś, dali się z tém słyszeć, że już wszystko gotowe, że nie potrzeba nowych nakładów. Jest wszakże rzeczą niezawodną, że trzeba dopiero zacząć od pierwszej lawety. Ze wszęch stron odzywają się głosy, że warownia Vincennes już jest napelniona działami i moździerzami. Na to jest ta prosta odpowiedź, że w r. 1830 było w tej warowni dział 530, a teraz nie więcéj jak 328. Smieszna byłoby teraz rzeczą, nie chcieć uzbrajać fortyfikacyj, skoro raz już na ich budowę przyzwolono, bo przecież nie miano zamiaru, aby fortyfikacyje były tylko na papierze, lecz chciano wznieść dzieło pożyteczne. (Słuchajcie!) Z tego więc powodu wystąpić należy z żądaniem, aby przyzwolono na fundusze, które się na uzbrojenie obrócić mają. Zresztą w tej mierze takie będzie postępowanie jak w innych miastach warownych, te jest: że tylko w czasie wojny warownie te będą postawione na stopie wojennej. W końcu mówił mowca o sławie, jaka spotka Francuzów po dokonaniu tak olbrzymiego dzieła.

— dnia 24go lutego. Ministeryjum zachowuje ciągle milczenie o sprawach wyspy Otahajty, chociaż sądzą, że już dawno nadszedł urzędowy raport admirała Dupetit Thouarsa. Dzieńniki opozycyjne zaś nalegają coraz mocniéj, aby ministeryjum przetrwało raz milczenie i oznajmiło krajowi, ażali Anglija wzbrania się uznać zwierzchnictwo Francyi nad wyspą królowej Pomary i ażali z powodu oddalonej wyspy na Cichym Oceanie serdecznemu porozumieniu się obu dwóch tych mocarstw nie zagraża zerwanie.

### Rossyja.

Minister finansów, hrabia Cancrin oznajmił dnia 30. stycznia rządzącemu senatowi, że za najwyższém pozwoleniem Cesarza Jego Mości, z powodu słabego zdrowia, zarząd ministerstwa finansów i korpusu inżynierów kopalni oddał

ministrowi koledze, rzeczywistemu tajemnemu radcy Wronczek o.

## N O W I N Y.

Wędrowne ptaki przeciągają już przez nasze miasto. Znowu zaleciało na tokowisko dawniej sali reutowej w przelocie swoim do Odessy trzech włoskich wirtuozów w prawdziwém tego słowa znaczeniu. Imiona ich dotąd mało znane: Esuperanzio Belletti klarynecista, Giuseppe Austri skrzypek, Giovanni Rolli waltornista. Na koncercie danym dnia 7go przez tę dobraną trójcę było dość szczerpe grono słuchaczy, ale oklasków i okrzyków tyle, jak gdyby sala była nabita. Chcemy teraz zadać z najwyższej nuty, aby Włosi wiedzieli, że im się współczuciem odpłacamy mimo Neapolitańskie summy. Zaczniemy od Neapolu, zład p. Esuperanzio Belletti przybywa. Mamy wiele powodów do posądu, że pan klarynecista ma płuca spiżowe, jak mówiono o ognistym Dantonie, który salę konwentu gromem swego głosu napelniał. Tak silne, pewne, i czyste zadęcie na klarynecie nie pochodzi z naturalnej pierśi. Wrzaskliwy nieco ton klarynetu już z samej natury tego narzędzia muzycznego, zlagodniał zadęciem pana Belletti. Co do pełności, plastyczności tonów można przytoczyć słowa Adama z nieśmiertelnej improwizacyi: «Okragłość moich tonów czuję, niemi się lubuję.» Bellini i Donizetti, którzy nam tonami klarynetu najulubiejsze swe aryje śpiewali, pisząc te chromatyczne skoki, te szlichtady tonów z skały tarpejskiej, nie myśleli o tém, aby ta piszczała nazwana klarynetem z nimi krok w krok podążać mogła. A przecież pan Belletti tego dokazał. Również wielkie obudzili zajęcie dwaj inni wirtuozi, skrzypek przekazanemi od swego ziomka Paganiniego na skrzypcach *piruetami*, które obok pieściwego potiągu smyczka, wdzięk i ślicznotę połączaly; i waltornista, który z tak niewdzięcznego na małą skalę ograniczonego instrumentu całą masę tonów pełnych i jasnych wwołać umiał. — Za drugim koncertem mogą ci trzej panowie być pewnymi lieczniejszego zgromadzenia.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 10. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krastera.  
(Drukarnia Piotra Pillera we Lwowie.)